

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taz ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 288.

Niedziela 16 grudnia 1860.

Nr. 288.

**Poznań, 15 grudnia.** Niemieckie piśmiennictwo, w którym każde pytanie, każdy nowy przedmiot z dziedziny umiętności, estetycznej, moralnej i politycznej natychmiast stosi cale pryncypialnych i najpiękniejszymi myślami a sentymentami tchnących książek i książeczek wywołuje (co jednak nieprzeszkadza praktyce, swoją odrębną isć drogą), nie mogło się naturalnie obejść bez licznych rozpraw i publikacji przygodnych, rozbiegających tak wielorako obecnie poruszającą zasadę narodowości. W liczbie niemieckich tych deklamacyi odznacza się już to treścią i formą swoją, już to nazwiskiem domniemanego autora, książka świeżo w Berlinie z druku wyszła, pod napisem: Der Grundsatz der Nationalität und das europäische Staatensystem. (Zasada narodowości i ustrój polityczny państw europejskich.) Ukazała się ona bezimiennie, podobnie jak inne przygodne pisma polityczne tegoż domniemanego autora, którym wieść powszechna być mieni pana Henryka Arnima, jednego z koryfajów liberalnego stronnictwa w Prusiech, niegdyś pruskiego ambasadora w Paryżu, a obecnie członka izby poselskiej. Jest to ten sam pan Arnim, co przyzywał przed dwoma laty w komisji sejmowej, roztrząsającej znany wniosek Bentkowskiego o narodowość i język. Pismo ulotne, o którym jest mowa, samo z siebie już nie krótkie, bo pięć arkuszy bitego druku obejmujące, objawia nadto taką obfitość myśli i pomysłów, a te myśli znowu w tak dyplomatycznie cieniowane i ciężkoczuony ujęte wyraz, że nie sposób w szczupłym zakresie naszego Dziennika dokłądną o całej treści zdawać sprawę. Jakkolwiekby więc niejeden może jeszcze mogło być w niej ciekawego, ograniczmy się na podaniu spisu rozdziałów, na pobieżnym wytknięciu kilku myśli, wreszcie na dosłownym powtórzeniu ustępu, który do polskiej odnosi się narodowości. Książka na siedm dzieli się rozdziałów, które noszą takie napisy: 1) Przeciwno wyobrażenia o narodowości. 2) Znaczenie narodowości. 3) Kwestya narodowa w północno zachodniej Europie. 4) Kwestya narodowa we wschodniej Europie. 5) Kwestya narodowa w południowo zachodniej Europie. 6) Kwestya narodowa w środkowej Europie. 7) Zakończenie do Juliusza Fröbel.

Z pierwszego rozdziału podnosim jedno wyrażenie, które dla zaszczytu zdrowych zmysłów autora (jakkolwiek on zresztą w tej chwili ciężką, śmiertelną nawet złożony ma być chorobą), pozwolim sobie za pomyłkę druku poczytać. Autor wspomniawszy o racjonalnym w Niemczech radykalizmie z początków 1848 r., który zmysł narodowy jako coś zwierzęcego bezwarunkowo potępiał, przechodzi do malowania nastąpniej potem gwałtownej reakcyi, to jest bezmiernego uwielbienia zasady narodowości i powiada, jako o szczególnej niedorzeczności chwilowej, że wmiawiano wtedy zewsząd w Niemców, iżby z powodu samorodnego życia narodowego, z nikim sprzeczki nie szukali, ale raczej spokojnie pozwalali posuwać się francuskiej narodowości aż do Renu, duńskiej aż do Ejdory, węgierskiej aż do Dunaju, a polskiej aż do Wisły! Tak przynajmniej wydrukowano. Oczywiście mógł autor chcieć tylko napisać: „aż do Odry,” bo inaczej zdrowego sensu nie masz w słowach jego; ale, rzecz charakterystyczna, przez omyłkę napisał on, czy też przez omyłkę wydrukowano to, co leży na dnie duszy liberałów szkoły pana Arnima, to jest, iż śmiesznością byłoby ze strony Niemców, polskiemu żywiołowi dalszą przyznawać granicę nad Wisłę; co większa, że niewczesnym nawet byłoby sentymentalizmem, po Wisłę dopuszczać panowanie polskiej narodowości! „Podobnym niedorzecznościom,” dodaje autor, „rychło drogę zagroziło poczucie ludu niemieckiego i zdrowa rzeczy rozumienie.” Pod koniec tegoż rozdziału spotykamy taki ustęp: „Polityka na sympatjach oparta przyprawiła nas w części o smutne doświadczenie, np. w roku 1848 z Polakami.” (Nawiasem mówiąc z równym prawem powiedzieby mogli Polacy, że bardzo lichy wyszli na swoich ówczesnych braterstwach i sympatjach dla powstających Niemców; haniebnie ich bowiem oszukano i haniebniej jeszcze oszczekano potem.) „Tak nazwana narodowa reorganizacya Po-

znańskiego okazała się odstąpieniem szanownych żywiołów niemieckich, odstąpieniem nie orężnego ale cywilizacyjnego podboju, i to jeszcze na arcyzagrożonym strategicznie punkcie granic naszych. W najulubieńszym romansie terażniejszości (autor ma zapewne na myśli jadę, zółcią i błotem zaprawny paszkwil Frejtaga) odmalowano wewnętrzną niedoleżność, brak moralnego panowania nad sobą, pretensjonalną lekkomyślność obok pierwiastkowej dziczyny ludu polskiego, odmalowano tém dobitniej, że obraz był skreślony z pomiarkowaniem i z oddaniem sprawiedliwości niektórym lepszym rysom charakteru. W najlepszym dziele historycznym niemieckiej terażniejszości (może autor ma na myśli przygodne polakożercze pisma panów Vogts Reetza lub Puttkammera) dowiedziono, że dzięki a własnowolne pomieszanie zmysłów duszy ludowej, upadek Polski sprowadziło. Tym sposobem dobroduszny Niemiec, który tak chętnie za naukową idzie powagą, ujrzał się naraz pozbawionym przez swoich nauczycieli, przedmiotu współczucia.” Jakżeż wybitnie cechuje się w kilku tych słowach, jesteśmy pewni w dobrej kreślonych wierze, owa chińska arrogancya niemieckiego publicysty, który w narodzie swoim ciągle widzi jedynie ogrzewające i jaśniejące słońce politycznego i społecznego układu, a własne wady i narowy, ba, zbrodnie własne umie filozoficznie, logicznie i etycznie usprawiedliwiać cudzemi niedostatkami.

Z drugiego rozdziału wyjmujemy dorywczo i bez żadnego związku kilka wybitniejszych myśli:

„Jako zmysł wrodzony odwieczną jest narodowość; jako zasada, bardzo nową.”

„Dążenie do swobodnego używania narodowości, jest tylko częścią wielkiego ruchu XIX wieku ku urzeczywistnieniu idei wolności.”

„Usiłowanie zabicia żywotnej duszy obcego ludu, ilekroć takowe najnaglejším obowiązkiem własnego zachowania nie jest nakazane, jest zbrodnią lub szaleństwem.”

„Społeczne życie równouprawnionych narodowości w jednym państwie wtedy tylko zalecanem być może, jeżeli pojedyncze narodowości za słabe są do bytu samoistnego. Zawsze z tąd wielkie płynąć będą trudności i zawsze jedna narodowość będzie musiała być panującą.”

„Rozumie się samo z siebie, że od chwili kiedy tęsknota ludów, samowiednie lub bezwiednie, tak wzniósłęj nabrała treści, żaden już lud, który do szlachetnej zdolny jest tęsknoty, znieść więcej nie może panowania obcego ani też krajowego despotyzmu, przeciwstawiającego ludowi swoje rządy jako obcą władzę. Rozumie się dalej samo z siebie, że żaden lud znieść już nie może dowolnego rozerwania swego organizmu przyrodzonego, swego kraju i ludności swojej.”

„Dzisiejszy porządek państw europejskich choruje na zabytki feodalnych czasów. Odłamy ludów i krajów, przechodziły jakoby posiadłości majątkowe z rąk do rąk arystokracji książęcej, przez ożenienie i spadkobierstwo, przez utratę i marnotrawstwo. Tymczasem kraj i lud jedno winny składać państwo, to jest, przyrodzonego moralny organizm.”

Zaledwieby dało się co powiedzieć przeciwko przytoczonym tu aforyzmom, bo też autor, ilekroć Niemcy ma na myśli a o Polsce zapomina, ogólnym prawdom skwapliwie przyklaskuje.

W rozdziale trzecim, na rzucone przez siebie pytanie: „Co stoi skandynawskiej unii na zawadzie?” odpowiada autor: „Feodalizm w postaci prawa spadkowego i samolubstwo tych mocarstw, co zasłaniając się feodalizmem, popierają słabość i zamieszanie państw europejskich.”

Rozdział szósty zaprzęta się obszernie kwestyą narodowości w Niemczech. Autor w zasadzie jest widocznie za zmedytywaniem różnych dynastyi niemieckich, owego feodalnego zabytku, który stoi na zawadzie urzeczywistnieniu jedności niemieckiej; niechcąc wszelako całkiem otwarcie tak rewolucyjnej wypowiedzieć zasady, dyplomatycznie przestaje tymczasowo na wspólnym naczelniku zjednoczonego państwa niemieckiego i na wspólnym parlamencie niemieckim. Dynastyą Hohenzollerów uważa za histo-

rycznie powołaną do objęcia tego naczelnictwa. Jaka natomiast naznacza rolę reszcie monarchów niemieckich? bardzo niejasną pozostaje w książce jego rzecz, powiada on bowiem: „Mogliby oni (niemieccy monarchowie) po większej części pozostać albo stać się osobistymi ogniskami krajów niemieckich pod administracyjnym i społecznym względem.”

Pominęliśmy rozdział czwarty, gdzie się osobna o polskiej narodowości znajduje wzmianka. Jako dość obszerną, wypada ją nam do jutra odłożyć.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana radcy policyjnemu Goldheim w Berlinie, nadać pozwolenie noszenia orderu św. Stanisława, nadanego mu przez cesarza rosyjskiego.

Berlin, 14 grudnia. Tutejsza Volks-Zeitung scharakteryzowała w dzisiejszym swym artykule trzech kandydatów do posady ministra sprawiedliwości, w miejsce występującego pana Simonsa, panów Bernutha, prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu, Simonsa, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Odrą i Rönnego, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Głogowie, tak dalej mówi: „A zatem widzimy, że kraj jest przekonany, iż rząd posadę tę ma zamiar godnym mężem obsadzić i iż mu na kandydatach nie zbywa, którychby kraj na wszelki przypadek z zadowoleniem przyjął. Lecz najbardziej charakteryzuje nasze położenie to, że z wszystkich tych kandydatów żaden nie okazał gotowości przyjęcia posady ministra pod obecnymi stosunkami i pod pewnymi warunkami, jakie przytęm ministerstwo stanu postawiło.”

— Wczoraj powrócił książę Rejent tu z orszakiem z polowania w lasach Letzlingen, oczekują teraz niezawodnie nominacyi nowego ministra.

— Przygotowawcze prace do obwarowania pruskich brzegów Bałtyku już są podobno ukończone, a roboty ziemne rozpoczną się z przyszłą wiosną. Ażeby sił nie rozdzielać, mają roboty te ograniczyć się z razu tylko na najważniejsze miasta portowe, które i tak już wszystkie obwarowane są. Najbliżę ukończenia jest obwarowanie Królewca, gdyż budując warownią tamtejszą, założono ją tak, że i od morza broń się może, nie równie więcj pracy wymagać będzie rozszerzenie warowni Szczecina, Gdańska, amianowicie Stralundu.

— Liczba immatrykulowanych i innych słuchaczy na tutejszej wszechnicy znacznie się w półroczu obecnym powiększyła; wynosi ona 2391 osób, w tej liczbie znajduje się immatrykulowanych 1620. Z tych poświęca się teologii 359, prawu 436, medycynie 311 i filozofii 514 uczniów.

## AUSTRYA.

Lwów, 8 grudnia. Powiadają za rzeczą pewną, że radca szkolny Czerkawski, znany ze swojej krakowskiej awantury, ma niebawem otrzymać emeryturę, ażeby mógł w spokojniejszej od miast wielkich zaciszy, wypocząć sobie po dotkliwych znojach urzędowego zawodu. Zresztą kiedy po wypadku z d. 29 listopada, p. Czerkawski przybył z Krakowa do Lwowa dla wygojenia się z sińców i guzów, publikus tutejszy, miasto adresu kondolencyi, wyprawił meczennikowi służalstwa kocią serenadę.

— Tutejszy Dziennik Literacki powtarza w jednej z korespondencyi swoich główne ustępy listu Lelewelowskiego, tak niepochlebne dla dzisiejszego następcy prymasów polskich, z dodatkiem kilku uwag, które w potępiającej dobitności przechodzą wszystko co Lelewel powiedział. Numer ten Dziennika Literackiego wielkie w pewnych kołach obudził zdziwienie i smutek, bo nikt się czegoś podobnego w Poznańskim dziś nie spodziewał.

— Benefisowe przedstawienie w tutejszym polskim teatrze na korzyść artysty dramatycznego, Maleszewskiego, które się odbyło w wigilię św. Saturnina, to jest d. 28 listopada, a na które p. Maleszewski wybrał dramat Listopad, odznaczyło się różnemi ciekawymi objawami zjednoczenia Polaków z Rusinami. Teatr był przepelniony. Przed rozpoczęciem sztuki odegrała orkiestra mazura pod tytułem: Polska, u-



tworu p. Tycy, a poświęconego Platonowi Kostec-kiem, obrońcy prawych Rusinów, swoich spół-  
znawców, w ich walce piśmienną przeciwko święto-  
jurcom, czyli zwolennikom Moskwy. Grano potem  
poloneza Ogińskiego. Po drugim akcie zmusiła pu-  
bliczność krzykiem orkiestrę do ruskiej kołomyjki,  
którą oklaskami obsypano; liczne okrzyki: „niech  
żyją bracia Rusini!“ rozległy się po teatrze. Po ak-  
cie trzecim, niejako odwiedzając się za kołomyjkę,  
wywołano krakowiaka; radość była tryumfalna, okla-  
ski sypały się bez końca, głosy; „niech żyją bracia  
Polacy!“ wydobły się jednogłośnie z piersi obecnych  
Rusinów.

Wiedeń, 13 grudnia. Dotąd mianowania pana  
Schmerlinga ministrem stanu nie ogłoszono urzę-  
downie. Słychać, że i hrabia Rechberg ma wy-  
stąpić z gabinetu; przebakują, że hrabia Gołucho-  
wski nie przyjmie namiestnictwa Galicyi, i żyć bę-  
dzie na wsi. Przesilenie ministeryjne rozciąga się  
i na Węgry, podobno bowiem kanclerz nadworny  
baron Vay i hrabia Seczen wystąpić chcą z gabi-  
netu, do którego 20 paździer. cesarz ich był powo-  
łał. Domniemanym następcą Vaya jest p. Deak.

Sądy austriackie rychło uprzątają sprawy mal-  
wersacyjne. Wczoraj uwolniono obżalowanych wi-  
adomych liwerantów wołów, ku niemałemu podziwie-  
niu tych co czytali akt oskarżenia. Skarga ta się  
rozwiązała: może i katastrofa panów Bruka i Eynat-  
tena przejdzie z czasem do mythologii austriackiej.

— Wiedeński korespondent pisze do Czasu:  
„W przesileniu ministeryjnym zaszły nowe trudno-  
ści. Pan Schmerling otrzymał potwierdzenie  
przez Naj. Pana swego programu, przyjął tekę mi-  
nistra państwa, myśląc, że co do osób, łatwo się  
porozumie tak z temi, któreby chciał powołać, jak  
i z temi, któreby oddalić lub zmienić potrzeba było.  
Pokazało się, że ta strona jest trudniejszą niż  
stokana zasad. Ministeryum jednolite miałoby siłę,  
tudzież potrzebną zapewne w tak ciężkich chwilach  
energiją. Mówią, że baron Huebner ma być zaw-  
wany. Pan Plener zgodził się na przyjęcie skarbu.  
Ministerstwo skarbu ma być powierzone panu Ge-  
ringerowi. Powrót hrabiego Gołuchowskiego do na-  
miestnictwa w Galicyi, zaręczony mu dawniej przez  
Naj. Pana napotyka teraz na przeszkodę. Jak się  
to załatwi, jeszcze niewiadomo. Mówiono o amba-  
sadzie do Rzymu, którą baron Bach chce opuścić.  
Baron Vay ma także ustąpić. W Węgrzech zaczy-  
niają coraz więcej mówić o panu Deaku i o przywró-  
ceniu unii personalnej. Vaterland podaje list z  
Medyolanu, który zapowiada wyładowanie Koszuta  
i Klapki na brzegi Krocacyi. List ten jest ciekawy  
nawet dla Galicyi, gdyż mówi i o niej. Wybory  
gminne tu się rozpoczęły. Rok 1848 w nich się  
przebija. Zdaje się, że ludzie z tamtej epoki wyjdą  
na wierzch.”

Wspomniany przez korespondenta Czasu list  
z Medyolanu, 7 grudnia, umieszczony w Vaterland,  
lubo niewiedzieć o ile prawdziwy, jest wielce cieka-  
wy i brzmi jak następuje:

Choć podczas narad tutejszego klubu rewolu-  
cyjnego nie można się było zgodzić, kiedy i w ja-  
kiej kolei ma nastąpić wykonanie programu rewolu-  
cyjnego, wszelako doprowadzono rzeczy do zupeł-  
nego porozumienia się pod względem zasady, albo-  
wiem tyle jest pewnym, że rewolucya węgierska i  
włoska mają iść ręką w rękę, i że równocześnie na-  
trzeć ma na Austryę, podczas gdy Polska, Grecya i  
Księstwo Naddunajskie mają stanowisko tworzyć re-  
zerwowe. W ciągu tego tygodnia musiały ważne za-  
pasz postanowienia, albowiem podczas gdy podpuł-  
kownik L... wyjechał do Paryża, a niejaki Fondi,  
członek tutejszego klubu rewolucyjnego weneckiego  
do Turynu; wysłano do Wenecyi, Węgier, Jas, Bu-  
karesztu, Konstantynopola, Warszawy i Lwowa a-  
gentów, aby przygotowania tam poczynić i zetknąć  
się z partją rewolucyjną w tych krajach. Tyle w każ-  
dym razie zostało uchwalonem i postanowionem, że  
Kossuth przyłączy się do armii mającej wkroczyć do  
Węgier i zrewolucjonizować je, a którą dowodzi  
Klapka, a to aby zaraz być pod ręką ze swojemi  
znanymi działaniami rewolucyjnymi. Kossuth rozpo-  
czął już układy w Paryżu i Londynie z kilkoma do-  
mami bankierskiemi celem zaciągnięcia pożyczki 5  
milionów złr., a pożyczka ta miała już zająć tak da-  
leko, że każdej chwili kapitał może być podniesio-  
nym. 8000 strzelb z Liège i 6400 mundurów węgier-  
skich przygotowane są od kilku dni dla rewolucyi  
węgierskiej i tu złożone, a z końcem stycznia spo-  
dziewają się drugie tyle. Czas uderzenia na Au-  
stryę naznaczony jest na pierwsze dni marca, a  
wkrótce przyjdzie niemila chwila przekonania się pra-  
ktycznie o prawdziwości tego co donoszę. Nie nale-  
żałoby czekać z próżnemi rękoma, lecz z całą siłą  
przygotować się do energicznej obrony, gdyż Han-  
nibal ante portas!”

Wiedeń, 14 grudnia. Dziś w południe hrabia

Gołuchowski pożegnał urzędników swego wydziału.  
Jutro p. Schmerling obejmie ministerstwo stanu.

## FRANCYA.

Paryż, 11 grudnia. Spodziewano się, że Monitor  
dzisiejszy zawierać będzie dokładniejsze wiadomości  
o ostatnich wypadkach, które zaszły w cesarstwie  
Niebieskiem, ale znać, że w Paryżu nie odebrano  
jeszcze żadnych urzędowych doniesień, co jednak  
lada dzień nastąpi. Z dzienników angielskich dowia-  
dujemy się o niektórych nowych szczegółach; całe  
miasto Pekin jest w ręku związkowych, tak iż na-  
wet obydwa posłowie mogli się do niego przenieść  
na mieszkanie; wojsko tatarskie towarzyszyło cesa-  
rzowi w jego ucieczce zostawiając barbarzyńcom  
stolicę. Oprócz wymienionych już wczoraj panów Par-  
kes i Loch oddali Chińczycy, także pana Escayrac i  
trzynastu szeregowych żołnierzy; Times twierdzi, że  
Chińczycy musieli być do najwyższego stopnia prze-  
razeni napadem wojsk związkowych, skoro wypuścili  
pana Parkes, człowieka, którego obecnie ze wszyst-  
kich Europejczyków najbardziej nienawidzą, ponieważ  
jego głównie namowem przypisują teraźniejszą wojnę.  
Times oddaje wszelką sprawiedliwość postępowaniu  
lorda Elgina, mianowicie jego śmiałości i wytrwa-  
łości oraz ostrożności, która wszystkie przebiegi chiń-  
skie udaremniła, utrzymuje przy tém, że będzie za-  
daniem nadzwyczaj trudnym do rozwiązania zawrzeć  
jakkąkolwiek rozsądną i stałą ugodę z Chińczykami,  
ponieważ w państwie chińskiem znajdują się trzy  
wielkie, od siebie niezależne i widoki częstokroć sobie  
przeciwnie mające stronnictwa, to jest Mandarynów,  
tatarskie czyli wojenne i stronnictwo kupieckie czyli  
czysto chińskie. Zwycięstwo nad Chińczykami odnie-  
sione pociągnie za sobą znaczne koszty i kłopoty  
dla zwycięzców, gdyż będzie trzeba główne miasta  
a przynajmniej stolicę obsadzić, a to pociągnie za  
sobą konieczność wysyłania znacznych bardzo posił-  
ków; rząd angielski już podobno o tém rozmyśla.

— Ostatni okólnik ministra Persigny, tyczący  
się stóunku dziennikarstwa i wolności druku, jest  
ciagle jeszcze przedmiotem rozpraw pism paryskich.  
Minister dał w nim krótki rys dziejów dziennika-  
rstwa angielskiego i francuskiego, z którego miało  
się okazać, że obecne położenie dzienników we  
Francyi jeszcze jest nadzwyczaj pomyślnie. Journal de  
Débats i Presse odpowiadając na wywód minister-  
ski uzupełniają jego charakterystykę dziennikarstwa  
angielskiego i okazują, że obecny stan pism peryo-  
dycznych we Francyi przypomina najgorsze czasy  
historyi angielskiej. W ogóle dzienniki paryskie obja-  
wiają to przekonanie, że wołałyby być pod surowym  
nawet prawodawstwem, byle przepisy jego były ja-  
sne i stałe, nizeli zależeć od dobrej woli i uwidzeń  
urzędników administracyjnych. Zwracają one uwagę  
także na to, że zyczliwość ministra i pobłażanie  
rządu nie potrafią ich jednak uchronić od gorliwości  
podwładnych, którzy chcą sobie względy zwierz-  
ności swojej zaskarbić spoglądając na kolumny dzien-  
ników oczyma ostrowidza. Opinion nationale  
przypomina, że zaraz w początkach pojawiania się  
swego złożyła dowody najszczerzego przywiązania  
do dynastyi Napoleonów i do polityki rządowej w jej  
głównych zasadach i dążnościach, co jednakże nie  
przeszkodziło, że w przeciągu półtora roku spadły  
na nią dwa ostrzeżenia rządowe i jedna kara pie-  
niężna za rozprawy o stosunkach wewnętrznych,  
choć ją zapowiedziano z góry, że trzymając się  
w granicach konstytucyi będzie mogła rozprawiać  
jak się jej podoba.

— Ze wieści o zaburzeniach i powstaniach we  
Włoszech południowych były mocno przesadzone, to  
już nawet dzisiaj Constitutionnel przyznaje. Po-  
wszechnym jest przekonanie, że po poddaniu się  
Gaety z łatwością będzie można przytłumić agitacye  
burbonistów i ludzi którzy pod pozorem sprawy bur-  
bońskiej, po prostu rozbój prowadzą. Z pod Gaety  
tymczasem nic nowego, oblężenie idzie swoją drogą,  
a książę Trani, brat króla, i książę Trapani, stryj  
jego, pojechali do Rzymu odwiedzić, pierwszy matkę,  
drugi żonę. Do eskadry admirała Barbier przybyły  
dwa wielkie okręty liniowe; podług tego co Mor-  
ning Post donosi, przysłał je cesarz Napoleon na  
to, aby króla Franciszka z całą jego rodziną prze-  
wiozły do Francyi. Oświadczył bowiem cesarz, jak  
mówią, że albo król Franciszek dobrowolnie teraz  
z Gaety ustąpi, albo też będzie musiał rzec się  
opieki rządu francuskiego. Na tej opiece zaś nie  
mało zależy, gdyż cesarz ofiarował usługi swoje ce-  
lem wyjednania od Piemontu królowi Franciszkowi  
słusznego wynagrodzenia pieniężnego. Familia bur-  
bońska, jak to już widać z ostatniej noty diploma-  
tycznej króla Franciszka, bardzo dobrze jest uspo-  
sobiona dla cesarza; nawet podobno królowa matka  
oświadczyła, że rząd francuski jest jedynym z wszy-  
stkich europejskich, na który się król Franciszek  
skarżyć nie ma powodu. Mówią także, iż cesarz Na-

oleon pośredniczy na drodze prywatnej, aby przy-  
prowadzić do skutku układ między Piemontem i  
Rzymem, chociaż stosunki urzędowe gabinetu tuile-  
ryjskiego z papieżem tak są niepomyślne, że dla  
niemożności wzajemnego porozumienia się, aż siedm  
biskupstw jest we Francyi nieobsadzonych. Król Wi-  
ktor Emanuel chcąc dać świeżo przyłączonym krajom  
jakąś gwarancją samorządu, posyła podobno do  
Neapolu księcia Carignan na gubernatora, a do  
Florencyi syna swego i następcę tronu, księcia  
Humberta.

— Cesarzowa po odwiedzinach swoich w Wind-  
sor bawi ciągle w Londynie i zwiedza osobliwości  
tego miasta; spodziewają się jej w Paryżu dopiero  
we czwartek.

— Słychać, że gdy cesarz zwiedzał jeden z za-  
kładów fabrycznych w la Villette, kociół maszyny  
parowej pękł i rozwalił ściany budynku; właściciel  
fabryki został mocno poraniony, cesarz zaś nie od-  
niósł żadnego szwanku.

Paryż, 12 grudnia. Nadzwyczaj pomyślnie wra-  
nie na opinią powszechną wywarł ogłoszony w wczoraj-  
szym Monitorze dekret cesarski, którego się  
zresztą spodziewano, znoszący wszystkie ostrzeżenia  
które dotychczas przez rząd dziennikom dane były.  
Dzienniki paryskie jednogłośnie obsypują pochwa-  
łami ministra Persignego, który jest sprawcą tego  
rozporządzenia, ale Journal des Débats z kilku  
innymi wynurza swój żal, iż amnestya nie została  
rozciągnięta do dzienników które popadły karze w sku-  
tek sądowych wyroków, a które jak np. Gironde  
z Bordeaux za dwa nieznaczne wykroczenia sądow-  
nie skarane, mogą być każdej chwili bez dalszych koro-  
wów przez administracyą zakazane. Postępowanie  
pana Persignego, który jest zresztą osobą dla An-  
glików sympatyczną, znalazło uznanie w dziennikach  
angielskich, chociaż nie bezwzględne; Morning Post  
upatruje w okólnikach ministra konieczne następstwo  
dekretu listopadowego i wyraża nadzieję że p. Per-  
signy całkiem dowolną władzę, którą posiada wyko-  
nywać będzie w duchu sprawiedliwości i roztropno-  
ści, który przyczyni się do uspokojenia opozycyi i do-  
dania pewnych i silnych zasad wolności rozpraw, któ-  
rą chciałby Francuzom przyswoić. Times zaś wy-  
powiadając zadowolnienie swoje z okólników, wystę-  
puje ze zdaniem, że dopóki Francya szczęściem po-  
siadać będzie takiego ministra spraw wewnętrznych  
jakim jest Persigny, dopóty będzie pewną, że przy-  
najmniej cieniem jakiegóż wolności cieszyć się może  
ale okólnik ministerski nie daje żadnej rękojmi na  
przyszłość, na przypadek gdyby się ludzie lub ich  
uwidzenia zmienili.

— Tak we Francyi, jako też w Anglii wywołały  
wypadki chińskie po zadowoleniu chwilowem pewne  
uczucie kłopotu. Obadwa rządy byłyby wołały jaki  
taki pokój z cesarzem chińskim, nizeli przyjemność  
opanowania kraju liczącego około 400 milionów lu-  
dności i będącego obecnie w najzupełniejszym roz-  
przeżeniu. Pierwszym następstwem zdobycia Pekinu  
będzie naturalnie konieczność posłania do Chin zna-  
cznych posiłków, o czém tak w Londynie, jako i  
w Paryżu myślą. Nawet słychać że 500 ludzi, któ-  
rzy z Aleksandryi wrócić mieli do Tulonu, dostali  
roskasz spiesznego udania się do Suez, z kąd ich pa-  
rostatek Weser do Chin przeniesie.

— Dzienniki angielskie Morning Post i Daily  
News twierdzą, że cesarz Napoleon, którym w jego  
stosunkach do Burbonów neapolitańskich, tylko wzglę-  
dy ludzkości powodowały, przestanie zapewne opie-  
wać się Franciszkiem II i odwoła eskadrę swoją z pod  
Gaety, tak iż ta twierdza będzie mogła być zacepiona  
przez Piemontczyków od strony morza, ponieważ król  
Franciszek ponowionych rad i przedstawień gabinetu  
tuileryjskiego usłuchać nie chce. Już nawet rząd  
francuski protestował przeciw jego pretensyi chwy-  
tania statków kupieckich sardyńskich, które, przez  
gwałtowność morza zmuszone, schroniłyby się do  
portu gaetańskiego. Ze się Gaeta w ogóle zbyt dłu-  
go opierać nie może, to przyznają już nawet dzien-  
niki reakcyjne ultramontańskie, które twierdzą, że  
w załodze gaetańskiej jest mnóstwo ludzi przekupio-  
nych przez Wiktora Emanuela.

— Z Syrii donoszą, że nowy kaimakan chrze-  
ścian w Libanie, Jusuf Karam, objął już powierzony  
sobie urząd; spodziewają się że sprawować go bę-  
dzie z korzyścią dla podwładnych swoich, jest bowiem  
jeszcze młody i wojennego ducha. Okazuje się po-  
dobno, na przypadek oddalenia się Francuzów z Sy-  
rii, rzeczą konieczną uzbroić chrześcian syryjskich  
i zorganizować ich wojskowo, aby ich stale przeciw  
Druzom zabezpieczyć. Słychać także, iż rząd fran-  
cuski nie rzekł się jeszcze bynajmniej zamiaru od-  
dania Abd-el-Kaderowi zarządu nad całą Syrią.

## WŁOCHY.

Dzienniki włoskie zamieszczają telegram z Tu-  
rynu z 10 grudnia, według którego Wiktor Emanuel



debrawszy wiadomość o nagłej śmierci hrabiego Syrakuzy (stryja Franciszka II) nakazał przywdziać żałobę na dworze turyńskim. Tenże telegram donosi o zatwierdzeniu przez króla pożyczki 25 milionów zł w rachunek gmin włoskich; pożyczka ta ma być przez państwo gwarantowaną.

Z wypadków, które się w ostatnich dniach w Neapolu wydarzyły, wspomnieć należy o niebezpiecznym położeniu, w którym się znajdował chwilowo kardynał arcybiskup neapolitański. Wszyscy niemal mieszkańcy Neapolu zebraли się wśród głośniegroz i okrzyków naokoło pałacu arcybiskupa, żądając od tegoż, aby się oświadczył za sprawą jedności włoskiej. Mówią nawet, iż przed pałacem były nagromadzone materiały palne, które spólstwo zapalić chciało. Przywódcy ludu jednakże, usmierzysz na chwilę powszechne oburzenie, udali się osobiście do pałacu i wezwali arcybiskupa aby stanowczo przystąpił do ewolucyj. W skutek tego kardynał rzeczywiście ukazał się na balkonie, trzymając w ręku trójbarwny chorągiew włoską, a tłumy zadowolnione z tego hoku niebawem spokojnie się rozeszły. Cała demonstracja była podobno urządzoną przez tych duchownych, którzy się przyłączyli do nowego rządu, ponieważ obawiali się, aby ich kardynał „a divinis” nie suspendował. W Umbryi bowiem i w Marchiach arcybiskupi suspendowali wszystkich proboszczów, którzy zaraz z początku z wielkim zapamię przystąpili do trójbarwnej chorągwi. Wszakże sardyński komisarz Valerio kazdemu z suspendowanych tym sposobem księży przeznaczył pensyę miesięczną 60 lirów.

— Powszechnie niezadowolnienie wywołały w Neapolu ostatnie rozporządzenie pana Farina, który bardzo wielu dawniejszych urzędników neapolitańskich, znanych jako gorliwych stronników systemu burbońskiego, w urzędach zatwierdził. Jeszcze większe oburzenie zaś sprawiła nominacja generała neapolitańskiego Nunzianta, znanego z powodu okrutnego postępowania w Sycylii w r. 1848 pod nazwiskiem Haynaua sycylijskiego, na inspektora piechoty generała porucznika. Obiega nawet w mieście ploteczka domagająca się usunięcia generała Nunzianta ze wszystkich burbońskich urzędników, oraz powołania Garibaldego i wykonania wielkich robót publicznych przez niego rozporządzonych.

— W Sycylii Wiktor Emanuel mianował następujący gabinet: la Farina, dyrektor wydziału spraw wewnętrznych; Cordova, finansów; Sciala, robót publicznych; Pisani, wychowania publicznego; polityka graniczna, wojna i marynarka pozostały w ręku ministerstwa sardyńskiego.

**MULTANY I WOŁOSZCZYŃNA.**

Korespondent z Multan do Prz. Powsz. pisze między innymi:

„Często się spotygam w dziennikach rumuńskich faktami wyjętymi z historii polskiej, które rządowi jako przestroję stawiają. I tak Rumunul w ostatnim artykule swoim mówi: „Państwa, które się przeżyły niemocą swoją, upadają; ale jak historia nas uczy, są i takie państwa, które mimo że naród jest w całej pełni siły, błędami rządu upadają.” Rumunul robi porównanie Polski z Rumunią, która równie mając tron elekcyjny, stać się może, że upadnie politycznie. Przyczynę zaś tego upadku widzi w niezgodzie i ambicji bojarów i opozycie zniesienia poddaństwa, które najsilniejszy żywioł narodu robi obojętnym dla sprawy publicznej.

„...Wiele hałasu narobiła kolonizacja germańska, o której wam donosiłem. Dzienniki nieprzestają polemizować, i tu stawiają za przestroję smutną historiją Polski, jej gościnność dla Krzyżaków, o rozparciu się Germanów nad Wisłą.

„Po pierwszy raz zwracają uwagę dzienniki rumuńskie na Słowian, i podnoszą silny i pewny przywiązanie naród serbski, wskazując, że łącząc się z tym narodem węzłem federacyj, byłoby najkorzystniejszą i najpewniejszą polityką dla kraju.”

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 15 grudnia. Rejencya poznańska donosząc w nrze Dziennika Urzędowego, że nowszemi czasy okradziono kościoły w Zielescu, Nowejście królewskiej, Bieganowie, Graboszewie i Gorazdowie w powiecie wrzesińskim, niemniej kościół ewangelicki w Wrześni i pastora tamże przez gwałtowne włamanie się, przyrzeka 25 tal. ngrudy temu, komuby się udało wysledzić i tak oznaczyć złodziei, iżby do odpowiedzialności pociągnąć ich można.

— Zarząd plebanii w Smolicach w pow. krobskim powieszono dziekanowi Masłowskiemu.

— W tych dniach na Drapalce w boru pomiędzy Kórnicą a Poznaniem, skradziono z wozu około 2 centnaryy białej. Do tej kradzieży zdaje się odnosić inzerat wczorajszy pomiędzy doniesieniami Dziennika, przyrzekający 20 tal. nagrody temu, który szkodę odszuka.

Z Mogilnickiego, 10 grudnia. Na zjeździe stanów powiatowych d. 1 grudnia odbyłym, dwa przedmioty szczególnie zagadgują, by je publiczności udzielić dla dania wyobrażenia w jaki sposób władze administracyjne obchodzą się w W. Ks. Poznańskiem z narodowością polską, wbrew prawom ją gwarantującym i przyrzeczeniu opieki dla niej. Otóż jednym z pierwszych wybitniejszych przedmiotów rozpraw była kwe-

stya tyżająca się p. Korytowskiego, dziedzica dóbr Grochowski, którego jednogłośnie na jednym z poprzednich zebrań stanów powiatowych wybrali tak członkowie narodowości niemieckiej jak i polskiej na komisarza przy wydarzonych przypadkach ognia w powiecie. Tenże będąc wzywany przez radcę ziemiańskiego na takowe Komisje jedynie w niemieckim języku, po dwakroć zwrócił przysłane sobie pismo, żądając zapozwaw obydwóch językach, jak mu prawo z r. 1815 i słowo królewskie gwarantują. Tymczasem albo przypadki ognia w powiecie się wydarzały nie był już więcej wzywany. P. Korytowski wytoczył więc rzecz tę przed stany powiatowe na zebraaniu 1 grudnia r. b., przedstawiając, iż przez takie postępowanie radcy ziemiańskiego staje się w części ujmia godności stanów powiatowych, przez ignorowanie ich postanowień, a tём samem i jemu, a w takim razie nie może dłużej piastować funkcji komisarza w sprawach ogniowych i pozostawia stanom obranie nowego, jeżeli się to nie sprzeciwia ich godności. Całe zgromadzenie obydwóch narodowości powstało protestując przeciw nowemu oborowi, p. Korytowski jednakże dziękując za zaufanie, pod tym tylko warunkiem je przyjął, jeżeli radca ziemiański po polsku go zapozywawa będzie. Radca ziemiański zaś oświadczył, iż tego uczynić nie może odwołując się do regulaminu z 1832 r., który jakoby go obowiazuje, aby do Polaków o których mu wiadomo, iż umieją po niemiecku, tylko w tym języku ex officio pisywał. (Regulamin tego wcale nie przepisuje. Przyp. red. Dzień.) W pomienionej nawet sprawie składał się jeszcze i tём tłumaczeniem, iż zasięgnąwszy od naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego instrukcyj, otrzymał zalecenie, iżby, na przykład, że p. Korytowski nie przyjmie zalewania po niemiecku, nie wzywał go wcale, do czego się tём zastósował. W takim stanie rzeczy stanowczo więc pan Korytowski oświadczyć musiał, iż składa mandat; stany jednakże do oboru nowego komisarza przystąpić nie chcieli. Drugim przedmiotem był wniosek naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego do radcy ziemiańskiego, o przedstawienie stanom, ażeby w funduszach komunalnych wyznaczły pewną składkę na instytut niewidomych w Wołszynie. Przy odcytaniu tego wniosku przez radcę ziemiańskiego okazało się, iż p. Bonia nie podpisał się naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego, lecz prowincyj pzozańskij. W skutek tego oświadczyły stany powiatowe polskiej narodowości p. radcy ziem., iż z powodu niewłaściwego podpisu, nie przychyliła się tём do udzielenia składki, jeżeli w protokole tytuł naczelnego prezesa miałby pozostać niezmieniony, albowiem w takim razie wydałoby się, iż przyjmują zatarcie tytułu W. Ks. Poznańskiego, co nigdy nastąpić dobrowolnie nie może, boby naruszało prawo międzynarodowe z r. 1815, na podstawie których ta część polskiej ziemi koronie pruskiej przypadła, a na których jednostronne uchylanie ze szkoda swoja, Polacy pozwalac nie mogą; milczenie więc pod tym względem, mogłoby naprowadzić władze na domysł, iż mogą bezspornie narodowosc naszą wykreslić zupełnie z akt rządowych. Gdyby natomiast rzeczywiście należał się tytuł W. Ks. Poznańskiego był w protokole umieszczony, jako Polacy, którzy nigdy się nie usuwają od dobroczynnych celów, chętnie na składkę zezwolimy. P. radca ziemiański różnymi używał naprzd przedstawień, a między innymi, iż to jest tylko mało znacząca forma, która nas niepewnie powstrzymywa od dobroczynności. W końcu widząc, iż od raz powięztego zamiaru ustąpić nie chcemy, postanowił nie odwoływać się w protokole do wżwzy wymienionego wniosku naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego i po prostu zamieścił, iż czysto z dobroczynnego popędu własnego, stany przyzwalały składkę na instytut niewidomych, na co się stany powiatowe zgodziły. Nadmienić jeszcze wypada, iż tą razą Polacy reprezentujący stany powiatowe, poczuwając się do obowiązku, jaki na nich obrona praw zagrożonych wkłada, z wyjątkiem kilku, prawie wszyscy z ostatecznym nawet krąćców powiatu się zjechali.

Z pod Gołanicy, 13 grudnia. Gdy tak komisarz obwodowy jak p. radca ziemiański, chociaż odbierają podania moje polskie niechcąc w każdym razie dotaczać do swych pism do mnie wydawanych polskiego tłumaczenia, ja zaś niemieckie odsyłam bez uwzględnienia, udałem się do król. rejencji bydgoskiej. W podaniu mem wywodzę że nawet na fundamencie regulaminu po polsku pisać winni i że regulamin w niczém nie uwlaacza prawom Polaków, i że tenże regulamin tylko pozwala urzędnikom odstępować od obowiązującej reguły dołączania polskiego tłumaczenia w tych pojedynczych sprawach w których Polacy używaniem do swych podan niemieckiego języka sami się polskiego żrzekają. Z ustąpieniem wyjątku i zakonczaniem takiej sprawy, wstepuje w swe prawa ogólna reguła. Dla wykazania na czem wywód mój opieram, komunikuję wam moje podanie do rejencji bydgoskiej w całości jak następuje:

„Na podanie me do komisarza obwodowego w Kcyni by do pism urzędowych do mnie wydawanych dotaczał tłumaczenie polskie, odebrałem załączone tu (sub lege remissionis) pismo z 17 września r. b. w którym mi oświadcza iż ponieważ dawniej używam w korespondencyach mych języka niemieckiego, i nadal po niemiecku do mnie tylko pisywał będzie. Pod dniem 24 września udałem się z zażaleniem do król. radcy ziemiańskiego w Szubinie, i odebrałem dnia 14 bieżącego miesiąca, pismo załączone tu także z prozbą o zwrot wraz z niezrozumiałem polskim tłumaczeniem, w którym z odwołaniem się na regulamin z 14 kwietnia 1832 § 2 b. aa. przychyliła się do zdania komisarza. Gdyby paragraf ten miał być pojęty w znaczeniu tak rozległym, jakie pan radca nadać mu chce, natenczas dzięki szkołom w których uczymy się po niemiecku, a uczymy się w niemieckim języku jesteśmy zmuszeni, dzięki niewiadomości polskiego języka u większej części urzędników Wielkiego Księstwa Poznańskiego, niewiele by się znalazło, którzyby używania polskiego języka dopominać się mogli. Ale na fundamencie znajomości języka niemieckiego, lub podpisania kiedykolwiek podania niemieckiego odmawiać raz na zawsze używania praw nadanych i korzystania z przyrzeczeń króla Jegomości, jak nie może być zgodnem z prawdziwoscia, tak nie mogło być zamiarem ministerjum stanu, tak i nie było tём, jak nawet z samego regulaminu i paragrafu na który radca się odwołuje, wycisnąć sobie pozwole.

Otóż regulamin każe wyraźnie używać języka niemieckiego wyłącznie tylko władzom administracyjnym wzajemnych korespondencyach i do tych którzy sami polskiego się żrzekają. Już w ogólnym przepisie co do władz jest tyle względny, że burmistrzom po małych miastach i wójtom pozwala pisać po polsku, a pismom do nich bez względu na ich znajomość języka niemieckiego i bez względu w jakim języku sami dawniej pisali lub piszą ma być „zawsze” dotaczane polskie tłumaczenie.

Co do księży dziekanów w stosunkach ich urzędowych decyduje nie ogólna znajomość języka niemieckiego, ani tём punkt czy używali kiedykolwiek dawniej w podaniach swych

języka niemieckiego, ale wyraźnie znajomość taka języka niemieckiego iż się w nim bez trudności wypisać mogą. Czyżby więc prywatni interesaci mieli być pod tym względem gorzej postawieni jak nawet urzędnicy i władze a to byłoby następstwem rozumienia p. p. komisarza i radcy ziemiańskiego, że kto kiedykolwiek dawniej w podaniach swych po niemiecku pisał, do tego wyłącznie po niemiecku rozporządzenia wydawać mogą. Ależ zdanie ich nie ma zastosnienia, jak dalece paragrafy i sam tenor paragrafu na który się odwołuje dowodzi, § 2 a w zgodzie z daniem mojem że regulamin do tych tylko którzy dobrowolnie żrzekają się używania polskiego języka, każe pisać po niemiecku, powiadając na niemieckie podanie niemiecka odpowiedź, na polskie odpowiedź z dołączonym przekładem polskim. Również potwierdza to zdanie ogólna reguła § 2 b., że do wszystkich krajowców „bez różnicy czy są polskiego czy niemieckiego rodzaju” rozporządzenia wszelkie mają wychodzić z dołączonym przekładem polskim. Zobaczymy co mówi wyjątek aa. na który radca się odwołuje: „skoro się z czynności okaże iż interesat używał do dawniejszych podan języka niemieckiego, w którym to przypadku także tylko po niemiecku do niego pisać należy” („wenn sich aus den Verhandlungen ergibt, das der Interessent sich zu früheren Eingaben der deutschen Sprache bedient hat, in welchem Falle auch nur in dieser Sprache an ihn zu schreiben ist.”) To wyrażenie „z czynności” jest wyraźnie ograniczone, w oznaczeniu jakiejś pewnej czynności w której są dawniejsze podania, i niewiem jak wynaleść w niem znaczenie: z czynności dawniejszych, lub jakichkolwiek podan w ogóle. Wszakże wyraźnie stoi „jeżeli się z czynności okaże że do dawniejszych podan” a nie stoi w ogóle że „jeżeli się z dawniejszych czynności okaże że używał” (niemieckiego języka) lub tём „jeżeli do dawniejszych podan” używał niemieckiego języka. W tём zestawieniu dawniejszych podan w pewnych czynnościach, leży, że musi być czynność w której są dawniejsze podania, czyli że jeżeli sprawa jaka jest w biegu i z czynności jej okaże się, iż interesent w podaniach swych w niej używał języka niemieckiego, władze wydajac w sprawie tej rozporządzenia, wydają je po niemiecku. I to rzecz naturalna i słusna, po cöz w sprawie jakiej dodawać polskie tłumaczenie temu, który w niej dobrowolnie polskiego języka się żrkeca. Z naturalnego tём i słusznego wyjątku dedukować zmienienie reguły ad b. jako to czyni pan radca jest trochę śmiała dedukcyja, a ograniczonym ściśle wyrazem „z dawniejszych podan w czynności” nadawać nieograniczone znaczenie „z dawniejszych podan w ogóle” wyraźnie sprzeciwia się znaczeniu słów w ich zestawieniu i całemu duchowi regulaminu, jak go wykazałem, a który też dobrze zrozumiałem dowodzi nawet drugi wyjątek bb. wedle którego w powiatach przeważnie niemieckich wolno wprawdzie pisać do Niemców tylko po niemiecku, ale jeżeli jakakolwiek zachodzi wątpliwosc co do pochodzenia już tłumaczenie polskie dodanem być musi.

Tak więc tłumaczenie moje jak i pojedyncze paragrafy, ogólne reguły i wyjątki regulaminu stwierdzają moje zdanie że tenże regulamin bynajmniej nie zmienia woli królewskiej, ani tём wbrew prawom uwlaacza prawom Polaków; modyfikuje je tylko o tyle, iż gdzie oni sami ich się żrzekają wolno władzom odstąpić od obowiązujących przepisów i wyrażnych słów królewskich, podczas kiedy tłumaczenie pana radcy sprzeciwia się i prawom mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego i duchowi nawet samego regulaminu. Zresztą i sam ówczesny prezes naczelny późniejszy minister pan Flottwel, którego o zbyteczną przychylnosc dla polskiego żywiołu nikt przeciw nie posiada, na wyraźne wezwanie posła Niegolewskiego co do tego właściwie punktu (cf. posiedzenie sejmowe z 11 maja 1859 mowa Niegolewskiego ustęp czwarty od końca), zdaje się potwierdzać moje zapatrywanie milczeniem swem.

Oparty na tym wywodzie, nie wchodzę w podstawy praw mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, ani tём w zakwestyonowanie obowiązującej prawomocności regulaminu, ale udaję się do król. rejencji z prozbą:

aby nawet na fundamencie regulaminu i przytoczonego przez komisarza i pana radcę ziemiańskiego w Szubinie paragrafu, zechciała wydać stosowne rozporządzenie tымże urzędnikom co do używania polskiego języka w korespondencyach swych ze mną a mnie łaskawie o tём zawiadomiła.

Gdy zaś z odsyłania tymczasowego z mój strony pism wyłącznie po niemiecku pisanych i przewłoki i nieprzyjemności wyniknąć mogą, wybaczy król. rejencya że poszłam sobie jeszcze dodać prozbę, o ile możności wczesną rezolucją. Z szacunkiem należnym itd....”

Z Szubskiego, 10 grudnia. Dnia 30 listopada odbyło się zebranie powiatowe w Szubinie, liczniejsze niż zwykle. Pomiąm rzeczy wyłącznie powiatowe. W ciągu przedmiotów na wokedzie umieszczonych przyszło na stół zezwolenie i nadal jak dotychczas dodatku do fundusów pobieranych z instytutu „Nationalbank” dla wsparcia weteranów w powiecie zamieszkałych. Jeden z członków Polaków wpytał azali to są weterani z lat 1813, 14 i 15 a na potakującą odpowiedź radcy ziemiańskiego oświadczył, iż niema nic przeciw temu, i wniosek jednogłośnie przyjęto. Dali więc wsparcie obywatela polskiego rodu, którzy zawsze i wszędzie umieją uwzględnić tych co brali udział w walce za wolność swej ziemi, bez względu do jakiej potrzebne osoby należą narodowości. Nastąpił wniosek komitetu centralnego celem wystawienia pomnika królowi Fryderykowi II Wielkiemu w Bydgoszczy z żądaniem przyczynienia się do zebranego z składek a nie wystarczającego funduszu, datkiem z fundusów powiatowych. Wniosek ten przedstawił i polecił przewodniczący radca ziemiański. Zażądano tylko 25 talarów. Suma ta tak mała, że nie mogła być przypuścić jak tylko ze polityczna, by okazać, że nie pojedyncze jedynie osoby i to Niemcy, ale powiaty całe przez swych przedstawicieli niejako uswięciły postępowanie króla Fryderyka II naprzeciw Polski. Czy komitet centralny rozważał, że stawienie żądania takiego do Polaków, było ze względu iż król Fryderyk W. pierwszy przyczynił się czynnie do rozbioru Polski było sponiewieraniem polskiego uczucia, czy też sądził że w Szub-skim niema może już Polaków, nieprzesadzam, zobaczmy jednak w dalszym ciągu jak spólobywate powiatowi niemieccy na rzecz tę zapatrywali się. Po przemowie p. radcy zabrał głos w imieniu Polaków, najstarszy z nich wiekiem, poważnym stanowiskiem i spokojnem zapatrywaniem i rozważa zachowaną w każdej sprawie P. Paruszewski z Obudna. A przecieź nie mógł się odjąć w zruszeniu i drzącym niemal głosem wypowiedział: „Panowie, czegoż to żądacie po nas, gdyż tak mało cenicie uczucie Polaków że chcecie byśmy tę rękę całowali, która ojczyznę naszą rozdarła? Naigrawacie się z nas i poniewieracie uczuciem



naszem, gotowicie żądać jeszcze byśmy tanczyli na grobie matki naszej! Głębokiem było wrażenie wymownych uczuć słów P. Paruszewskiego; nas poruszyły, przeciwników zmieszaly, a pan radca chciał przerwać dyskusję i przystąpić do głosowania. Wszakże jeszcze zabrał głos pan Brzeski, że przyjęcie się składkami do wystawienia pomnika takiego jest rzeczą osób pojedynczych, ale nie rzeczą powiatu z funduszu powiatowego. Z obywateli niemieckich jeden tylko zabrał głos oświadczając się przeciw wnioskowi, z powodu że jak właściwym uważa wystawienie pomnika odpowiedniego wielkości króla jak to stało się w Berlinie, tak nie sady odpowiedniemi wielkości tej wystawienie drobnego pomnika (Miniaturstandbild) w małym mieście prowincjonalnem. W końcu odezwał się p. Kantak a po słowach p. Paruszewskiego nie chcąc i nie mogąc wdawać się w stronę uczuciową, przemówił tylko do członków niemieckiego rodu, mówiąc, że ma nadzieję i sady mieć prawo spodziewania się po współobywatelach niemieckiego rodu w powiecie mieszanym jak szubski, że widząc jak dotkliwa jest kwestya ta dla serc polskich, nie zechcą obrazić uczucia spólnieżytności i rozjątrzać bolesnej rany, i że z tego już powodu oświadczą się przeciwko wnioskowi. Wszakże inaczej zdalo się panom tym, nie zrozumieli czy rozumieć nie chcieli uczucia naszego, bo z wyjątkiem dwóch tylko głosów wszyscy oświadczyli się za wnioskiem. Naprawdę, wniosek przepadł 19 głosami przeciw 15, i powiat szubski nie przyczyni się z funduszu powiatowych do pomnika Fryderyka II. w Bydgoszczy.

Nie mogą jeszcze pominąć zajęcia pod koniec zebrania. Już to na przesłanym zgromadzeniu po odczycaniu niemieckiego protokołu, niektórzy członkowie niemieckiego pochodzenia nie czekając odczytania polskiego, zaczęli podpisywać niemiecki i wychodzić, tak że sami tylko zostali Polacy. Była to, że inne względy pomine, nieformalność z strony przewodniczącego radcy, bo polski protokół na równy walor z niemieckim a z odczytaniem dopiero obydwóch kończą się czynność i następować mogą podpisy. Gdy i tym razem zaraz po odczycaniu niemieckiego protokołu radca jeneralny landszafowy p. Lawrentz z Dobrylewa (które przechrzcil na Gutenwerder) zbliżył się podpisał i wyszedł, a za nim i drugi i trzeci zbliżył się zaczęli, nie powstrzymał się p. Paruszewski i zawołał, że kiedy panowie ci żadnych już dla nas względów nie widzą potrzeby, niechże pomna że i my nadal takowych wyrzec się potrafimy i po polsku tylko dyskusja prowadzić będziemy, zaś p. Brzeski wyraził zadziwienie że nawet względów towarzyskich zachować nie raczą w obec i względem spólczytników i spólczytników. Czy głos p. Paruszewskiego, czy też może słowa p. Brzeskiego, dość że nikt już do podpisania protokołu nie ruszył się zanim polski przeczytano, a p. radca jeneralny Lawrentz nawet wrócił z drugiego pokoju i odczytania wysłuchał, co zresztą dla niego o tyle większą niż dla niektórych innych mieć mogło interes, że rozumie i mówi po polsku wcale dobrze. Podpisaniem dotyczących protokołów zakończyło się posiedzenie.

Z Międzyrzeckiego, 13 grudnia. Dnia 11 t. m. ożywił się Międzyrzecz zjazdem dotąd tutaj nieznanym. Było to powiatowe walne zebranie Tow. Pom. Nankowej, szczęśliwie w tym roku i tutaj założonego. Zgromadzenie to policzyło 20 spelniających członków. Ktokolwiek z wieści i powieści tylko, zna nadbranderburski ten powiat, powiemie przekonanie, że na zjazd podobny ze wszystkich powiatów zakątek przybył niemal każdy, kto tylko losem naszej młodzieży bliżej się zajmuje. Szczerbę w walnem zebraniu stanowili tylko ci, których albo niemoc, albo urzędowe obowiązki i inne nieusunięte przeszkody w domu zatrzymały. Przekonani jesteśmy, że nie nowości powab zbudził do Międzyrzecza osób tyle, lecz raczej sprawdziło je mocno rozbudzone poczucie pełnienia obowiązków, które na samych krancach Księstwa powinno być tem szajniejsze.

O szczegółach naszych obrad nie długo rozwódzić się będą. Głównym i prawie jedynym przedmiotem rozprawy było rozstrzygnięcie dwóch pytań wiadomych jak uczucie pamięć K. Marcinkowskiego, i jak użyć bazarowych akcyi, przez kilku szlachetnych dawców łaskawie na cel dobroczynny ofiarowanych. Przyjeliśmy niemal bez wahania, jednoglosnie znany wniosek komisji, wyrzeczony d. 31 stycznia r. b.

Po naradzie do braterskiej, wspólniej zasiadliśmy uczyć, która serdeczna, a zgromadzeniu temu odpowiednio ożywały toasty. Zjazd ten pierwszy, rozpoczęta skromna nader, lecz nie bezowocowna praca, wreszcie szczerze wzajemne zbliżenie się, sprawiły na każdym udział biorącym zadowolenie, z którym do domowej wracał zagrody, nie by spocząć gaśnieć, ale aby podyskutować myśli i uczucie, a według możności pracować.

Zaspakaja nas i ta pewność, że na przyszłym w Poznaniu walnem zebraniu zarzut opieszałości i zubożenia już przynajmniej naszego nie dotknie powiatu.

Z Szubskiego, 13 grudnia. Zwracamy uwagę powiatu na zebranie się 18 grudnia w Kcyni celem ukonstytuowania Towarzystwa rolniczego dla powiatów wawrowieckiego i szubskiego, w nadziei, że samo zwroćenie uwagi wystarczy by spowodować liczny zjazd i z naszego powiatu. Wszakże każde połączenie w myśli pracy mnoży siły moralne, a i pod względem materyalnym będącym właśnie celem towarzystwa rolniczych przy dobrej woli i chęci, połączenie takie nie może zostać bez pożądaných rezultatów.

Z Bukowskiego, 10 grudnia. Jeszcze słówko o chmielu. Słyszec mi się zdarzyło obawy ze strony tych, którzy chmiel niki chcą zakładać, że jeżeli uprawa chmielu tak bardzo się rozszerzy u nas, natenczas produkt ten spadnie w cenie, produkcya jego przestanie być tak intratną, tyczek nam przybraknie, lub też wyniszczymy całkiem zagajenia nasze. Obawy te są ponne. Pomijając wzgląd ten, iż w Anglii w tym roku chmiel uległ zniszczeniu, tak iż go wyrzucać muszą, a nowe chmielniki zakładać, nieulega żadnej wątpliwości, że gdyby Angliacy mogli potrzebę swoją zakupnem u nas zaspokoić, zaprestaliby całkiem sami chmiel uprawiać. Chmiel nasz, o ile na dobrej zasadzonymi ziemi, jak w okolicach Nowego Tomysła, przewyższa o wiele w zaletach swych chmiel angielski; obok tego koszt produkcyi nie jest u nas tak wysoki jak w Anglii. A że nawet chmiel nasz przynajmą ma już dziś wyższość nad chmiel innych krajów, procz czeskiego i bawarskiego, co więcej, są tacy, którzy go na równi z bawarskim stawiają, mienzą przeto śmiało z innymi krajami a mianowicie z Anglią konkurować. Ponieważ sama Anglia potrzebuje przeszło 700,000 centn., produkuje zaś 600,000 centn., a nasza produkcya w Księstwie tylko 20,000 centnarów wynosi, rzecz jasna iż nie tak prędko zbytek chmielu nam zagrzeza. Iżby nam tyczek przybraknąć miało, o to także najmniej się nie ma obawy. Na zagajeniach u nas nie zbywa, a chociażby gdzie niedzie w bliskosci ich nie było, toć ostrugane tyczki nie tak trudno transportować, tak iż przyjąć można, iż trzebież zagajen od 16--24 roku podostatkim tyczek nam dostarczy. A chociażby tu i owdzie przyszło zagajenie w pień wyciąć, czyż powstałoby jakie niezszczęście z tego? Bynajmniej. Trzebiąc zagajenie, można przez parę lat 15 do 30 kóp tyczek wydobyć; gdyby się w pień wyciąć miało, zebrałoby się najmniej 50 kóp całych tyczek i kilkanaście kóp półtyczek. Sprzedając je po 2 tal. (u nas w tym roku dochodzi cena za kopę dobrych tyczek do 3 tal.), przyniosłaby morga 100 tal., a więc po 24 latach dochód z morgi, jakiego gospodarstwo lepsze dotychczas nie znało.

Pozwalam sobie dodać parę słów obrony na zaczepkę literata „z nad góry Klimkowej“, zamieszczoną w numerze 263 Dziennika. Napisałem ja kiedyś, że dotychczas o chmielu ani w polskim ani w niemieckim języku nic dobrego nie napisano. Pomyłkę, czy niewiadomość, zarzucił mi ów literat, twierdząc, że „mamy dziełko przewyborne po nazwą: Upra-

wa chmielu w Bawaryi, przez naszego pana Wojciecha z Leskowa“ itd. Wynosi trzy zalety tego dziełka: że jest tanie, że dobrą polszczyzną pisane, i że na 8 stronicach zawiera za pełną naukę obchodzenia się z chmielem. Przynajmą, że tego dziełka nie widziałem w osobnym przedruku, ale myślę, i to nie innego nie jest jak przedruk Listu sp. Wojciecha Leskiego opisującego zwiedzenie chmielników w Bawaryi, a drukowanego na jedenastu stronicach Ziemianną z roku 1850 tom XIII. Myli się więc przedewszystkiem autor zaczepki jeśli mniema, że coś nowego powiedział, bo każdy dbały postep rolnictwa gospodarz trzyma i zna przynajmiej to samo rolnicze, które u nas wychodzi, a więc miał sposobność poznać w Ziemiannie rozprawę wspomnianą. Myli się m. stępnie, jeśli rozprawę tę dziełkiem nazywa, w którym cała nauka obchodzenia się z chmielem zawarta była. Odwołuję się do sadu wszystkich praktycznych gospodarzy z nauką o tak ważnym przedmiocie, jak o uprawie chmielu, można zmieścić na ośmiu stronicach, choćby najciszejszym druku a największego formatu. Ten, który zna przedmiot przeczyta z przyjemnością i korzyścią opis choć pięć tylko, jak w Bawaryi lub gdzieindziej chmiel hodują, ale ten który uprawą chmielu jeszcze się nie zajmował, niczego z takiej rozprawy nie nauczy. Jest to samo, jak gdyby chciał opis chowu owiec w Hiszpanii uważać za naukę, jak u nas owce chować należy. Alboż nawet opis owczarni saskich, saskich, meklemburskich i t. d. opis gospodarstwa ogólnego i t. p. może być uważany za naukę, jak w ogóle owce chować, jak gospodarować mamy? Opisy takie są przyczynkami do udoskonalenia nauki przydatnymi dla ludzi rzeczy świadomych, ale nie nauką samą.

Więcej już zakrawa na naukę o hodowaniu chmielu rozprawa pana Ignacego Łyskowskiego z Prus Zachodnich zamieszczona w tomie II Ziemianną z roku 1850. Przeciwnie jakkolwiek uwielbiam zdolne, prawe a gorliwe krzątanie się około dobra publicznego pana Ł., jakkolwiek wysoko cenę zasługi jego w każdym położeniu kierunku, to przecież wyznać muszę, iż ta jego praca bardzo jest niedostateczna, podane skazówki nawet niepraktyczne. Bliższy rozbiór tak jak i wyżej wspomnianej rozprawy nie może tu mieć miejsca i nie wiele przyniosłoby korzyści. Skoro dziełko, o którym do nosiłem dawniej, wyjdzie z druku, przekonam się publicznie rolnicza najlepiej o wartości dotychczasowych publikacyi. Tak każdy choć wyobrażenia żadnego o rzeczy nie mający zna dzie naukę tak dokładną, że nawet bez praktycznego przedwodnika uprawą chmielu będzie się mógł zająć.

Redakcyja Dziennika podała ongi w przypisku wiadomość że wyszła w tym roku w Berlinie w języku niemieckim, jest storya uprawy chmielu i handlu chmielem w Nowym Tomysku. Jak z tytułu widać, nie jest to nauka uprawy chmielu, a tylko opis początku i wzrostu tej kultury w naszej okolicy rzecz mająca nie rolnicza, praktyczna wartość, ale tylko historyczne znaczenie. Obszerna ta a piękna rozprawa napisana przez radcę ziemiańskiego pana Sahera z Nowego Tomyska drukowana była razem z tłumaczeniem polskim w Dzienniku Powiatowym bukowskim z roku przeszłego.

**Telegramy ostatnie.**

Paryż, 14 grudnia. Dzisiejszy Monitor donosi że cesarzowa powróciła tu w najlepszym zdrowiu. (P. Z.)

Turyń, 14 grudnia. Od trzech dni zaprzestano kroków nieprzyjacielskich przeciwko Gaccie. Spodziewają się, że poczynione kroki dyplomatyczne przyniosą pomyślny skutek. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

**Teatr miejski w Poznaniu. [2488]**

W niedzielę 16 grudnia. Na powszechnie żądanie po ósmy raz: Orpheus in der Hölle, wielka opera w 3 aktach pana Cremieux i przedostatnie wystąpienie panien Waldenberg, tancerek solo król. teatru nadwornego w Berlinie.

W poniedziałek, 17 grudnia. Ostatnie wystąpienie panien Waldenberg, na wyłączny tyczek dochód: Kean, dramat w 5 aktach z angielskiego L. Schneidera.

Józef Kotter.

**Sprzedaż muzykaliów z najwyższym rabatem.**

Institut pożyczalni muzykaliów dla miejscowych i miejscowych



pod jak najdogodniejszymi warunkami. Prospekta bezpłatnie. [2484]

**Ed. Bote i G. Bock**

Poznań, Ulica Wilhelmowska nr. 21.

**Walne Zebranie Straży ogniowej**

celem uzupełnienia wyborów Dyrekcyi, niemniej wyboru kapitanów odbędzie się w Poniedziałek d. 17 grudnia rb. wieczorem o godzinie 7 w sali posiedzeń magistratu na tutejszym ratuszu.

Zapraszamy niniejszém wszystkich członków towarzystwa pierwszego i drugiego oddziału. [2483] Dyrekcyja straży ogniowej.

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na bezwzględne uśmierzenie bólu zębów dostać można niefalszowanych w handlu **Józefa Wachy** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [2101]

**20 tal. nagrody**

Przeznacza się temu ktoby doniósł do Biura prowentowego w Bninie o sprawcach kradzieży popełnionej na drodze z Poznania do Kórnik w dniu 9 t. m. następującej bielizny:

- serwet stołowych 45 sztuk
- obrusów . . . . . 7 —
- koszul męzkich . . . 1 —
- dito damskich . . . 6 —
- prześcieradeł . . . . 17 —
- poszewek . . . . . 8 —
- ręczników . . . . . 8 —
- ścierek . . . . . 65 —

powyższa bielizna znaczoną jest **Lit. C. D.** [2464]

Największy wybór nowych najpiękniejszych polskich i węgierskich szampanów i sznurów do czamarek poleca skład towarów szmuklerskich **M. Zadek** junr. obok Bazaru przy Nowej ulicy nr. 4. [2469]

Prawdziwie importowany **Turecki Rosyjski i przedni Samson tyton** otrzymany małym znowa świeży, o czém szanownym moim odbiorcom niniejszém donoszę. Skład cygar **A. Wittkowkiego** róg ulicy Nowej i Szkolnej nr. 14. Zarazem polecam **dobro, odleżałe cygara.** [2478]

Na podarki na gwiazdkę polecam sieć mój towarów z nowego srebra, platerowanych, galwanicznie platerowanych przedmiotów i z brązu, jako to: szki do stoczków, świeczniki, sztucznatace, cukierniczki, miseczki do cukierkarbonki, kleszcze do cygar, popielniczki, koszyczki do owoców, menażery, lampy i kociołki Berzeliusa, samowary, przyrządy do pisania, lampy poręczane, lampy nocne i t. d. w wielkim doborze, następnie przedmioty kościelne wszelkiego gatunku: monstrancje, kielichy, krucyfikse, trybularze i t. d. Zamówienia zamiejscowe wykonuję punktualnie, również wszelkie obstarunki wykończą skoro fabryka towarów metalowych

**G. Schoeneckera** [2468] Garbary nr. 16, róg ul. Wodnej

**Swiece jarzące kościelne i stoczki i świeczki na gwiazdkę** w rozmaitych gatunkach. Swiece stołowe i t. p. z najlepszego wosku poleca jak najtaniej.

**Hermann Moegela** ul. Wrocławska nr. 4.

NB. Przekupniom zarezczą się stószony Rabatt. [2481]

**Wielka wystawa cukrów u N. T. Hundta.** Rynek nr. 8. Dodatek [2481]

Nakładem **Ludwika Merzbacha w Poznaniu** wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

**Kalendarze na rok Pański 1861.**

**KALENDARZ GOSPODARSKI**

czyli

Konotatnik na wszystkie dnie roku. w różnych oprawach po 25 sgr., 1 tal., 1 tal. 5 sgr., 1 tal. 7 1/2 i 1 tal. 12 1/2 sgr.

**KALENDARZ DOMOWY.**

Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.

**KALENDARZ POZNAŃSKI z drzeworytami.**

Cena 10 sgr. opr. i papierem przekł. 12 1/2 sgr.

TRESC: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona świętych, rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz żydów. — Skradziona koszula. — Jak zrywawcy Mosiek wyszedł na spólicę z Walkiem kuternoga. — Wiersz. — Stefan Czarniecki. — Józef Garibaldi. — Margaritha Benedetta. — Spis jarmarków we W. Ks. Poznańskim, w Szląsku i w Prusach Wschodnich i Zachodnich. [2485]

Członków Tow. Pomocy Naukowej ptu Krotoszyńskiego jako też obywateli chcących do tegoż Towarzystwa przystąpić zaprasza komitet na Walne Zebranie na dzień 18 grudnia r. b. w lokalu pana Robińskiego kupca w Krotoszynie o godzinie 11tej z rana odbyć się mające. [2465]

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa przemysłowego celem wybraania nowej dyrekcyi i przyjmowania członków odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 6tej z wieczora na Wielkich Garbarach pod nr. 5 na pierwszym piętrze. **Dyrekcyja.** [2462]



## Wystawa na gwiazdkę.

I w tym roku urządziłem w rozszerzonym mym składzie wystawę na gwiazdkę. Wystawa ta obejmuje wielki wybór podarków na gwiazdkę wszelkiego gatunku, jako to: papeterye eleganckie, **albumy, poezye, mapy pugilaresowe** oprawne w skórę i safian, **toaletki podróżne** dla panów i dam, **torebki do podróżowania koleją żelazną, kobiałki i torebki damskie**, najnowszego wyrobu **portmonetki i cygarniczki, pugilaresy** i narzędzia do skrzęsania ognia itd. wyszywane i bez haftu, prasy do kart, pudełka do marek, pudełka do robótek, rękawiczek i cygarów z drzewa polisandrowego, dębowego lub tektury, szkatułki pisarskie, przyciskacze papieru, lampy nocne, świeczniki ręczne, narzędzia do ognia itd. z brązu, pudełka do piór, pióra stalowe w pudełkach eleganckich jako też zeszyty od 1 do 10 sgr. za jeden.

Mianowicie pozwalam sobie zwrócić uwagę na **wszelkie towary skórzanne** oraz na **albumy z portretami**, gdyż za takowe będące mego własnego wyrobu gwarantuję na kilka lat. Pewną ilość odłożonych towarów sprzedaję niżej cen zakupna.

Licząc i w tym roku na liczny pokup wysokości szlachty i szanownej publiczności, dodaję jeszcze i to, że tą razą nie szczędziłem ani czasu, ani pieniędzy, ani mozołu, ażebym mógł mym szanownym odbiercom usłużyć dobrmi rzeczami, nawet zapisałem sobie **niektóre przedmioty z Paryża** i w obec niepomyślnych czasów naznaczyłem **jak najtańsze ceny**.

Zamówienia na oprawy książek, roboty galanteryjne, skórzanne i tekturowe przyjmuję tak jak przedtem i wykonuję dokładnie podług zamówienia wedle najnowszych deseni po jak najumiarkowańszych cenach punktualnie.

Podczas odbywającej się wystawy na gwiazdkę, otwarty skład mój będzie od 8mej z rana do 10tej w wieczór.

Ulica Wilhelmowska nr. 18  
naprzeciw hotelu Francuskiego.  
[2376]

**H. A. Fischer**  
(Karól John.)

### Wielka wystawa cukrów.

Cukiernie i fabryki ikarmelków A. Szpingera w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego, polecają jak najtaniiej i jak najobficiej zaopatrzonej swój skład towarów stósownych na nadchodzące święta. Zarazem polecają się powyższe cukiernie na wszelkie obstalunki.  
[2427]

**Wyborną herbatę**  
poleca J. N. Piotrowski Hôtel du Nord.  
[2215]

### Największy skład

prawdziwych kręconych rzemiennych mocnych rolniczych czyli fernalskich szorów i półszorków, poleca fabryka rymarska i powroźnicza  
[2461]  
**Jullusza Szeding**  
w Poznaniu przy moście Chwaliszewskim.  
[2477]

**Materye na kobierce wełniane, strzyżone i niestrzyżone, kobierce krajowe, angielskie i tureckie we wszystkich rozmiarach i gatunkach,**

**Kokosowe maty odpasowane i z łokcia**  
poleca w największym doborze po najumiarkowańszych cenach.

[2475]

**ANTONI SCHMIDT.**

**Wełniane napolitaines, lamas, poil de chevres, ripse etc. łokieć berliński po 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 3, 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 4 i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. w setnych pięknych deseniach i dobrym gatunku poleca**

[2476]

**ANTONI SCHMIDT.**

**Całkowita wyprzedaż zabawek u**  
**LUDWIKA JANA MEYER.**

[2480]


Spowodowani ozywionym odbytem dodaliśmy do naszej wielkiej wyprzedaży na gwiazdkę znaczne zapasy nowych towarów, i sprzedajemy takowe aż do świąt po jeszcze niższych cenach jak dotąd

[2486]

**Meyera Falka następcy.**

**Losy na loteryę Szylersową.**  
Tak dobrze teraz jak przedtem przyjmuję **losy Szylersowe** celem postarania się o wygraną.

**Maurycy S. Auerbach,**  
[2479] spedytor w Poznaniu.

 Deszczochrony i naprawy i powłóczą się nowo. Również nowe są w zapasie u tokarza i fabrykanta deszczochronów

**C. Mann,**  
[2425] hotel Eichborna pod białym Orłem, plac Sapieżyński 5.

## Obwieszczenie jarmaczne.

Tylko w **Buscha hotelu przy placu Wilhelmowskim na dole.**

Szanownej Publiczności Poznania i okolicy niniejsze zawiadomienie, że i w tym roku przybędę z wielkim moim składem wszelkiego gatunku

### Plótna

jako to: z ręcznikami, chustkami do nosa, obrusami, serwetami, stołową z damaszku, drylichu i Jaquardu, oraz z bielizną męską i damską. Sprzedaż rozpoczyna się jak zwykle w poniedziałek w południe.

**M. Eisenstädt**  
[2489] z Magdeburga i Bielefeldu.

**Włoskie orzechy** czeskie, słodkie i napełnione kopę po 2 sgr., 16 kóp za talara;

**Tureckie orzechy** funt po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 4 sgr.;

**Sliwki** największe węgierskie funt po 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr., 15 funtów za talara;

**Powidła z sliwek** gwarantując, że są gotowane ze samych sliwek funt po 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr., 15 funtów 1 tal.;

**Powidła twarde** najlepsze czeskie funt po 4 sgr., 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> funta za talara.;

**Młodzie funtowe** codziennie świeże, oraz prawdziwe sery ołomunieckie, szwajcarskie, limburskie, śmietankowe i żuławskie, minogi elbląskie, pieczonego i marynowanego węgorka polecają jak najtaniiej

**Krug i Fabricius**

ulica Wroclawska 11.



Prawdziwą żytnią kminkówkę, oraz wszelkie gatunki delikatnych likierów, araków, kogniaku i absyntu, poleca skład braci Reisner w Sremie i Kościanie. [2437]

Dla ucznia jest miejsce w handlu na Chwaliszewie pod nr. 88. [2433]

Świeży wielki ziarnisty astrachanski kawior, oraz kasztany i wielozparagi otrzymali bracia Reisner. [2438]

Rozporządzeniem królewskiej rejencji w Wrocławiu z dnia 23 czerwca 1857 i reskrytem właściwego król. ministerium z dnia 4 sierpnia 1857 zostało udzielone pozwolenie na sprzedaż i publiczne obwieszczenia jako skutecznego środka domowego, którego głównymi częściami składowymi jest dekokt cebulowy,

## białego syropu piersiowego

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

którego zawsze niefalszowanego dostać można w butelkach oryginalnych po talarze i półtalara u niżej podpisanych.

Syrop ten zażywają także chętnie dzieci z powodu przyjemnego smaku.

### S. SPIRO.

handel towarów płóciennych w Poznaniu, przy Rynku 87, w domu C. Bielefelda.

C. F. Nitsche w Śmiglu.

Jeanette Töplitz w Gnieźnie

C. F. Beletes w Bydgoszczy.

W. Griebisch w Lwówku.

[2474]

Chętnie niniejszem zaświadczam, że sprowadzony przez panów Fr. Sahlmann i Spół. w Hamburgu syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu bardzo skutecznie działał i już po użyciu dwóch pół flaszek znaczną sprawił ulgę w bardzo silnym zastarzałym kaszlu piersiowym, dla czego wszystkim na piersi cierpiącym słusznie poleconym być może.

N. N. w sierpniu 1856.

Clasen pastor.

### Magazyn mebli, zwierciadeł i towarów wyszlępanych

## B. NEUGEBAUERA

W. Garbary 52.

W. Garbary 52.

jest jak najzupełniej zaopatrzony i udziela wszelką gwarancją. [2472]

## Masło

dobrze, świeże a mianowicie świeże masło do pieczenia i gotowania polecają jak najtaniej

### Krug i Fabricius

ulica Wroclawska nr. 11.

[2478]

## Przez bezpośrednie stósunki z zagranicą jestem w stanie istotnie prawdziwe araki z Batavia

w rozmaitych przednich gatunkach pomimo wysokiego cła wchodowego po następujących bardzo miernych cenach sprzedawać, na co niniejszem uwagę zwrócić sobie pozwalam.

### Wykaz cen.

**Batavia arak** nr. 1, 16 1/2 sgr. z butelką zawierającą kwartę berliń.  
— 2, 18  
— 3, 20

**Arak de Goa** 27 1/2

**Najprzedniejszy Jamaika Rum** 1 tal. 1 sgr.

Odsprzedającym udzielam jeszcze znaczne korzyści.

### Hartwig Kantorowicz

Poznań, ulica Wroniecka nr. 6.

[2434]

## Piwo Grodzkie

w dobrym gatunku i nie brunatne, przy rzetelnym i skorej usłudze, poleca browar **A. Przybylskiego** w Grodzisku. [2453]

## Swieze drożdże funtowe

poleca **J. N. Leitgeber.**

Szanownej Publiczności polecają swoje przez najslawniejszych panów lekarzy za wyborne uznane

**mydło Glycerin- Wallrath** sztuka po 7 1/2 sgr.

jako uniwersalny środek przeciw wyrzutom skórny, piegom, czerwoności, suchym liszajom i niedelikatnej pici

**R. Lüdke i Kersten,**

aptekarze I klasy.

Berlin, Nowa Królewiecka ul. 41.

Skład w Poznaniu u **F. G. Fraasa,** (2471) Ul. Szeroka 14, róg Garbar.

## Lyżwy

dla panów i dam są w wielkim doborze w zapasie u **C. Preisla** ulica Nowa nr. 3. [2470]

### Najpierwszy skład górno-szląskich

## WĘGLI KAMIEŃNYCH

przy ul. św. Marcińskiej i narożniku ul. Młyńskiej nr. 9.

poleca najlepszy gatunek węgla kamiennych:

N. I. za beczkę po 4 szf. za 1 tl. 9 sr.

N. II. " " " 1 " 6 "

N. III. (węgiel prasowany) 1 " - "

franko do domu.

Zamówienia przyjmują panowie:

kupiec G. A. Schleh, ul. Wilhelmowska,

O. A. Dullin, ul. Podgórna;

" P. Nowicki, ul. Wroclawska;

" A. Kunkel, ul. Wodna;

restaurator Sachs, w sklepie ratuszowym

O łaskawe uwzględnienie uprasza

### J. Skokalski,

spedytor.

[2387]

### Przybyli do Poznania.

Dnia 15 grudnia.

Bazar: Wł. dobr. Niegolewski z Włocisławek, kupiec Węsierski z Szczecina.

Myłusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Riedel z Górnego Szląska, inżynier Koch z Wrocławia, kupcy Nebring z Dyseldorfu, Werner, Frommershausen, Muthau i Scherz z Berlina, Sänger z Norymbergi, Arnold z Międzyrzecza, Voss z Raciborza, Hagendorff z Bojanowa i Maul z Offenbachu.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr. Lessmann z Gliwic, kup. Möbius z Łomnicy, Kaiser z Wrocławia, Schaubert z Bremy, Wiener z Greifenbergu i Hampel z Hamburga.

Hotel du Nord: Wł. dobr. Chosłowski z Głuchowa, Koczorowski z Jasinia, Lewandowski z Miłostawic, pani Gozańska z Smiłowia, aptekarz Werdermann z Berlina, kupiec Oppenheim z Wrocławia.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Bojanowski z Kościana, Taczanowski z Gałęzawa, Wieczerski z Koźmina, pani Swinarska z Gołaszyna, kapitalista Krause z Berlina.

Ochmłga Hotel Francuski: Kapitalista Hulewicz z Kościanek, inżynier Baumeister z Landsberga, zarz. Bergmann z Mogilna, kupcy Herrmann z Szczecina, Dietrich z Meranu.

Hotel Paryski: Wł. dobr. Lutomski z Poklatek, Prądziński z Giecza, kap. Morowiński z Witosławia.

Hotel Berliński: Wł. dobr. Rappart z Berlina, Zychliński z Budzyna, Heickeroth z Zabikowa, Heickeroth z Pławic, dzierz. Kropiński z Orchowa, ról. Puttkammer z Trzcielina, kap. Ronke z Dobrojeva, panna Zychlińska z Budzyna.

Hotel Kruga: Cukiernik Nawrocki z Kościana, insp. Wittig z Helna.

W mieszkaniu prywatnym: Nadleśniczy Hoffmann z Łomnicy, Za Bramką nr. 10 a.

### Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 15 grudnia.

Zyto: mocno się trzymało w cenie, na gr-st. 44 1/2 pl., 44 1/2 ząd., stycz.-luty 44 1/4, na wiosenną odstawę 45 tal. ząd. Okowita: nieco niższe ceny, na grud. 19 1/2 pl., 19 1/2 ząd., stycz. 20, luty 20 1/2 pl., 20 1/2 ząd., marz. 20 1/2 pl., 20 1/2 ząd., kwiec.-maj 20 3/4 tal. ząd. Berlin, 14 grudnia.

Pszennica: w miejscu 25 szeffi 72-83 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, wyp. 1000 centn., w miejscu 2000 funt. 50 1/2-52, na gr. i gr-st. 50 3/4-52 1/2, sty.-luty 50 1/2-52 1/2, 1/2, na wiosenną odstawę 50 1/2-52 1/2, 1/2, maj-czer. 50 1/4-51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 40-47 tal. Owies: na odstawę lepsze ceny, wyp. 600 centn., w miejscu 1200 funtów 25-29, na gr. i gr-st. 27 1/2, na wiosenną odstawę 28 1/2-30, maj-czer. 28 1/2 pl., 29 ząd., czer.-lip. 29 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt., bez beczki 11 1/2, na gr. i gr-st. 11 1/2-12 1/2, st.-luty 11 1/2 pl., 11 1/2 ząd., kwiec.-maj 12 1/2-13 1/2 pl., 12 1/2 tal. ząd. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: wyp. 10,000 kwart., w miejscu bez beczki 20 1/2-21 1/2, z beczką na grud. i gr-st. 20 1/2-21 1/2, stycz.-luty 20 1/2-21 1/2, kw.-maj 21 1/2-22 1/2, maj-czerwiec 21 1/2-22 1/2 tal. pl. Wrocław, 14 grudnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 80-96, 46-ta 74-92. Zyto: 61-65. Jęczmień: 46-54 białe piękny 58-62. Owies: 28-33. Groch: 55-70 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na grud. i gr-st. 50 1/2-52 1/2, sty.-luty 50 3/4, luty-marzec 51, kwiec.-maj 51 1/2-52 tal. pl. Olej rzepiowy: trzymał się dobrze w cenie, w miejscu i na grud. 11 1/2 pl., grud.-stycz. i st.-luty 11 1/2, luty-marz. 11 1/2, marz.-kw. 11 1/2, kw.-maj 12 tal. ząd. Okowita: ceny mało co zmienione, wyp. 9000 kwart., w miejscu 20 1/2, na grud. i grud.-sty. 20 1/2, stycz.-luty 20 1/2, luty-marzec 20 1/2 pl., kwiec.-maj 21 1/2 tal. ząd. Szczecin, 14 grudnia.

Neodebraliśmy żadnych wiadomości handlowych z tego miasta.

Bydgoszcz, 14 grudnia.

Pszennica: węc. 64-73. Zyto: 41-43. Groch: 36-43. Jęczmień: wielki 38-44. Mały 31-34. Owies: 26 szeffi 18-22. Okowita: 8000% Trallesa 20 3/4-21 tal. Perki: szefel 21 sgr.

| Kurs giełdy w Berlinie |       |         |                        | Kurs giełdy w Wrocławiu |         |                         |       |         |
|------------------------|-------|---------|------------------------|-------------------------|---------|-------------------------|-------|---------|
| dnia 14 grudnia.       |       |         |                        | dnia 14 grudnia.        |         |                         |       |         |
| Papery pruskie.        |       |         |                        | Papery i pieniądze.     |         |                         |       |         |
| %                      | da-   | plano-  | %                      | da-                     | plano-  | %                       | da-   | plano-  |
|                        | dano. | cono.   |                        | dano.                   | cono.   |                         | dano. | cono.   |
| Pozycz. dobrow.        | 4 1/2 | 101 1/4 | Akcyje bank. i kredyt. |                         |         | Półn.-Fryd.-Wilh.       | 4 1/2 | 100 1/4 |
| — rząd.                | 4 1/2 | 101 1/2 | Berl. Stow. kas.       | 4                       | 116 1/2 | Górn.-Szl. Lit. A.      | 4     | 80 1/4  |
| — 1859.                | 5     | 105 3/8 | Berl. Tow. hand.       | 4                       | 81      | — Lit. B.               | 3 1/2 | 80 1/4  |
| — 1856.                | 4 1/2 | 101 1/2 | Gdański bank priw.     | 4                       | 86      | — Lit. D.               | 4     | 87 1/2  |
| — 1858.                | 4     | 95 3/4  | Dysk. Udział komm.     | 4                       | 84 1/2  | — Lit. E.               | 3 1/2 | 75      |
| — prem. 1855.          | 3 1/2 | 117     | Gota. bank. pryw.      | 4                       | 69 1/2  | — Lit. F.               | 4 1/2 | 93 1/8  |
| Oblig. długu skarb.    | 3 1/2 | 86 1/2  | Hanow. dito            | 4                       | 91 1/4  | Starog.-Pozn.           | 4     |         |
| — Marchii.             | 3 1/2 | 85 1/4  | Królew. dito           | 4                       | 83 3/4  | — II. Em.               | 4 1/2 |         |
| — Nadreńskie.          | 3 1/2 | 89 1/2  | Lipsk. Stow. kred.     | 4                       | 61 3/4  | Kurs giełdy w Wrocławiu |       |         |
| — Prus. Wsch.          | 3 1/2 | 83 3/4  | Magd. bank priw.       | 4                       | 78      | Papery i pieniądze.     |       |         |
| — Pomor.               | 3 1/2 | 88 1/4  | Pomor. bank. rycer.    | 4                       | 59      | Dukaty                  |       | 98 3/4  |
| — W. Ks. Pozn.         | 4     | 101     | Pozn. bank. prow.      | 4                       | 78 1/2  | Frydrychsдоры           |       |         |
| — (nowe)               | 3 1/2 | 95 1/4  | Prusk. udz. bank.      | 4 1/2                   | 128 3/8 | Lujdory                 |       | 109 3/4 |
| — Szląskie             | 3 1/2 | 88 3/4  | Szląsk. Stow. bank.    | 4                       | 78 3/8  | Polskie bil. bank.      |       | 88 1/2  |
| — gwar. B.             | 3 1/2 | 88 3/8  | Akcyje przemysłowe.    |                         |         | Austr. banknoty.        |       |         |
| — Prus. Zach.          | 3 1/2 | 88 3/8  | Berl. fabr. kol. zel.  | 5                       | 64      | Nowa Waluta Austr.      |       | 70 1/2  |
| — —                    | 4     | 92 7/8  | Minerwy Szląskiej.     | 5                       | 15 3/8  | Wrocław. obl. miejskie  |       | 4       |
| — rent. March.         | 4     | 95 3/4  | Concordia.             | 4                       | 102 1/2 | Poznań. List. Zast.     |       | 4       |
| — Pomor.               | 4     | 95 3/4  | Magd. assek. ogn.      | 4                       |         | — nowe                  |       | 101 1/2 |
| — W. Ks. Pozn.         | 4     | 88 3/8  | Obligacye z prawem     |                         |         | — nowe                  |       | 91 3/4  |
| — Pr. Wsch. i Zch.     | 4     | 94      | — pierwszeństwa.       |                         |         | — Listy Rent.           |       | 93 3/4  |
| — Saska.               | 4     | 95 3/4  | Berl.-Anhalt.          | 4                       | 96 1/2  | Szląskie Listy Zast.    |       | 88 1/2  |
| — Szląskie             | 4     | 94 1/8  | — Berl.-Hamb.          | 4 1/2                   | 100 1/2 | — nowe Lit. A.          |       | 97      |
| Papery zagraniczne.    |       |         | — Berl.-Pocz.-Magd.    | 4                       | 135 3/4 | — nowe                  |       | 96 1/2  |
| Austr. metall.         | 5     | 45 3/8  | Berl.-Szczeciń.        | 4                       | 103 1/8 | — Lit. B.               |       | 98 1/2  |
| — Pożycz. narod.       | 5     | 53 3/8  | — Wrócł.-Freib.        | 4                       | 84      | — Lit. C.               |       | 3 1/2   |
| — Oblig. 250 fl.       | 4     | 61 1/2  | — najnow.              | 4                       | 95 5/8  | — Listy Rent.           |       | 94 3/4  |
| Rosy. 5 pozy. Stiegl.  | 5     | 91      | Brzeg-Niskie.          | 4                       | 49 3/4  | Oblig. prow.            |       | 100 1/4 |
| — 6 pozy. Stiegl.      | 5     | 101 1/4 | Koźło-Bogumin.         | 4                       | 34 1/2  | Polskie Listy Zast.     |       | 86 1/2  |